Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 63 Lwów, piątek 17 marca 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Czyny rozpaczy

—o—

Baronom węglowym wolno urządzać znienacka napady na górników w formie wypowiedzenia umów zbiorowych i redukcji płac, ale górnikom nie wolno nawet odwołać się do władz państwowych (komisji arbitrażowej), gdyż na taką śmiałość baronowie odpowiadają groźbą zupełnego wyrzucenia z pracy.

Baronom węglowym wolno łupić skórę z konsumentów wewnętrznych i brać pieniądze od państwa w różnych formach pod pretekstem konieczności utrzymania wywozu, ale państwu nie wolno żądać drobnej zniżki cen, gdyż baronowie grożą zniszczeniem, zatapianiem kopalń.

Oto na tem tle dwie wiadomości, zaczerpnięte z pism burżuazyjnych, a więc niemogących być posądzanemi o zbytnią czułość dla robotników:

1) Na naradach przemysłowców węglowych z Górnego Śląska oraz zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego wypowiedziano się **przeciwko obniżce cen węgla.** W razie obniżenia cen węgla w drodze rozporządzenia administracyjnego przemysł węglowy zapowiada **całkowitą redukcję załóg kopalnianych, a nawet zatapianie niektórych kopalń.**

2) W kopalni „Klimontów" w zagłębiu dąbrowskiem dyrekcja **wymówiła pracę wszystkim robotnikom** w liczbie 1000 osób. Rozeszły się nawet pogłoski, że mają **zatopić tę kopalnię.** Wobec takiego stanu rzeczy partja górników, która miała wyjechać na górę o godz. 6 rano, **została wewnątrz** kopalni. Druga partja, która zjechała o godz. 14, pozostała również wewnątrz i w ten sposób **w podziemiach znajduje się około 600 robotników,** którzy oświadczyli, **że nie wyjadą na górę,** póki **dyrekcja nie zobowiąże się, że kopalni nie zatopi.**

Powtarza się historja z „obsadzaniem" fabryk w Łodzi, Tomaszowie, Pabianicach itd. przez robotników, którzy, nie jedząc i nie śpiąc, w ten sposób protestowali przeciw pozbawieniu ich pracy, przeciw obniżaniu głodowych płac. Gdzieindziej zdarzały się takie zajmowania fabryk i kopalń przez robotników dla całkiem innych celów; u nas dzieją się takie rzeczy jako czyny najwyższej rozpaczy, jako poświęcenie życia i tak narażonego na utratę wskutek zdegradowania na bezrobotnego.

Władze państwowe słabo tylko reagują na takie postępowanie baronów węglowych, mimo że ono słuszniej może być zakwalifikowane jako sabotaż aniżeli czyny, które nieraz pod tem określeniem zarzuca się robotnikom. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamknięcie, tembardziej zatopienie kopalni jest klasycznem działaniem na szkodę publiczną, na co „ciaćkanie" się z baronami węglowymi nie powinno być jedyną formą reagowania przez kompetentne czynniki. Ale cóż, konstytucja i kodeksy gwarantują wszystkim obywatelom równość wobec prawa, tylko że niektórzy z nich, jak z praktyki widać, są nieosiągalni, mogą tedy wyłamywać się z pod szablonu bez obawy, aby ich dosięgła ręka ślepej — jak wobec kogo — sprawiedliwości.

Sanacja chlubi się, że pod jej rządami panuje w kraju ład i porządek. Tak, utrzymuje się go wobec mas chłopskich i robotniczych zapomocą wiadomych środków, ale te nie działają wobec pewnych sfer, które anarchizują produkcję, mordują ludzi, wyrządzają państwu szkodę.

Żydzi w Zbąszyniu

—o—

Żydzi, uciekający z Niemiec do Polski przejeżdżają przeważnie przez Zbąszyń. Pisze o tem zbąszyński korespondent „Kurjera Poznańskiego":

„Z dnia na dzień przybywa ich coraz więcej i tutaj poczęści czeka ich dłuższy pobyt, ponieważ rzadko który z nich ma swe papiery w porządku. Wielu też usiłuje przedostać się do Polski na drodze nielegalnej, przyczepieni pod wagonami pociągów lub przez zieloną granicę gdzieś w pobliżu Zbąszynia.

Żywo zajęło się tymi zbiegami oczywiście żydostwo tutejsze, organizując dla nich pomoc i opiekę. Zrazu mianowicie pamiętała o tem gmina żydowska w Zbąszyniu, a teraz, gdy przy tym natłoku środki jej są już niewystarczające, przychodzi z pomocą gmina warszawska i inne. Prasa żydowska wzywa też już do tworzenia specjalnego funduszu na rzecz powracających".

—ooo—

Kto podpalił Reichstag?

LUBBE PROWOKATOREM W RĘKACH GOERINGA

Jak wiadomo, korespondenci pism zagranicznych w Berlinie są pod surową kontrolą, aby nie wysyłali niepożądanych dla rządu Hitlera wiadomości. Korespondenci znajdują jednak sposoby wysyłania listów i telegramów z obejściem cenzury w ten sposób, że wysyłają je z miejscowości granicznych Szwajcarji i Holandji. W ten sposób paryski „l'Oeuvre" dostał sensacyjne informacje w związku z podpaleniem Reichstagu, przyczem informator dodaje, że wiadomości ma ze źródeł absolutnie pewnych. Są to następujące wiadomości:

1) W dniu przed pożarem służba zajęta w Reichstagu została o godz. 13 zwolniona, ponieważ „nic nie było do roboty". Zarządzenie to stanowiło naruszenie przepisów służbowych. Funkcjonarjusze, aby być całkowicie w porządku, powiadomili o tem dyrektora administracyjnego Gallego i opuścili biura.

2) Podczas gaszenia pożaru, strażacy oświadczyli Ahrensowi, naczelnikowi berlińskiej straży pożarnej, członkowi partji socjal-demokratycznej, że ogień mógł powstać tylko w podziemnym korytarzu, **łączącym mieszkanie służbowe Goeringa z gmachem Reichstagu.** Ahrens oraz jego syn zostali **natychmiast zaaresztowani.**

3) Nakaz aresztowania przeciwko podpalaczom był już przygotowany (pismem maszynowem) przed 27 lutego. **Data została dopiero później umieszczona piórem.**

4) W pierwszym raporcie powiedziano, że przesłuchanie van der Lubbego „z powodu trudności językowych" nie mogło być jeszcze przeprowadzone, lecz jednocześnie zaznaczono, że należy on do niemieckich partyj komunistycznych i socjalistycznych.

Dalsze szczegóły o prowokacji podaje paryski „Populaire", organ partji soc. dem. Informacje te stwierdzają niezbicie, że van der Lubbe był nietylko hitlerowcem, lecz ponadto **agentem-prowokatorem tajnej policji niemieckiej.** Dziennik stwierdza, że paszport holenderski, którym legitymował się van der Lubbe, sfabrykowany jest przez Niemców. Lubbe miał wspólników, którzy zdołali zbiec. Dziennik oświadcza dalej, że **wspólnikami tymi było 6 czy 7 hitlerowców,** którzy w chwili wybuchu pożaru znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowców w mieszkaniu ministra Goeringa, łączącem się korytarzem podziemnym z gmachem parlamentu. Na „rozkaz zgóry" przeszli oni korytarzem tym do Reichstagu i podłożywszy ogień, tą samą drogą powrócili, łącząc się znów z grupą hitlerowców, którą na chwilę stosownie do „udzielonego im rozkazu" opuścili. Ażeby winę przerzucić na komunistów i socjalistów, użyto agenta prowokatora Lubbe.

Według dochodzenia policji saskiej Lubbe w r. 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w Meissen. Zapisał się **jako hitlerowiec** i prowadził w okolicy **agitację w duchu narodowo-socjalistycznym.** Daje się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, że jest komunistą, przyczem starannie przechowuje swoją kartę członka partji komunistycznej, ażeby ją móc przedstawić policji. Lubbe jako prowokator tajnej policji działał na **rachunek hitlerowców,** oraz grupy właścicieli kopalń nafty, która to grupa dąży do zerwania stosunków z Rosją sowiecką, celem wstrzymania importu nafty rosyjskiej do Niemiec.

Przeszłość p. Wrony-Lamota

W Warszawie w sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces redaktora „Myśli Niepodległej" p. Adama Niemojewskiego z oskarżenia b. wojewody pomorskiego Wiktora Wrony-Lamota.

Przewodniczy rozprawie sędzia Dębicki, oskarża prok. Grabowski, broni adw. Beylin. Z ramienia p. Wrony-Lamota, który przez cały czas jest obecny na sali, występuje adw. Dreszer.

Akt oskarżenia zarzuca p. Niemojewskiemu, że w szeregu artykułów, drukowanych w „Myśli Niepodległej", zniesławił p. Lamota, podając do publicznej wiadomości: 1) przebieg sprawy sądowej z roku 1914, w której późniejszy wojewoda Lamot, a wówczas jeszcze dziennikarz z „Ziemi Lubelskiej" Wiktor Wrona oskarżony był przez ks. Włodzińskiego ze Skierbieszowa o napad bandycki. Sąd okręgowy w Siedlcach uniewinnił p. Wronę z zarzutu napadu bandyckiego, ale w trakcie przewodu ujawniono, że p. Wrona szantażował ks. Wodzińskiego groźbą rewelacyj i brał od niego pieniądze za milczenie; 2) zarzuty, dotyczące działalności p. Wrony-Lamota na stanowisku wojewody pomorskiego. P. Niemojewski zarzucił p. Lamotowi karjerowiczostwo i m. in. autorstwo pomysłu wprowadzenia w wojew. pomorskiem kartotek, w których zamieszczane były dokładne charakterystyki życia i czynów najwybitniejszych działaczy politycznych i społecznych. Nadto oskarżony jest p. Niemojewski o używanie słów obraźliwych pod adresem b. wojew. Lamota.

Kociokwik

—o—

„Słowo" wileńskie z boleścią podaje następujące cyfry z wyborów do Bratniaka na uniwersytecie wileńskim: 12 marca 1932 otrzymała była przy wyborach lista endecka 623 głosy — sanacyjna 550 — wstrzymujących się od głosowania było 86. W bieżącym roku sanacja **już nie wystawiała własnej listy,** lecz skutkiem zawartego kompromisu popierała klerykałów, — przyczem łącznie skupiono tylko **193** głosy. Natomiast pojawiła się lista **komunizującej młodzieży,** która uzyskała **132 głosy.**

I tu „Słowo" stwierdza: „**Lista ta, to byli ludzie jeszcze rok temu idący ręka w rękę z katolikami „Odrodzenia", sanatorami Legjonu Młodych".**

Pan Mackiewicz osobiście patronował najzdolniejszemu z nich Dembińskiemu... Była to epoka „Żagarów" — kokietowania młodzieży komunizującej, brania jej pod opiekę „kropidła i miecza".

Eksperyment zakończył się tak, że zapewne ta młodzież komunizująca zdołała na wspólnym terenie odciągnąć zwolenników sanacji, a nie naodwrót...

Ale cyfry powyższe niewątpliwie znaczą i coś więcej. Postawiono młodzież sanacyjną wobec takiego zadania, jak to, ażeby **dopominała się o uszczuplanie praw własnej Alma mater** — i rezultat skrystalizował się w cyfrach: 193 przy skartelowaniu się z klerykałami — przy 550 z roku poprzedniego.

—ooo—

Marksizm w Polsce

Nie będziemy tu pisali o wpływie *Marksa* na programy polskiego Socjalizmu (ten wpływ oczywiście był ogromny), lecz o wpływie *Marksa* na *kształtowanie się ideologij społecznych w Polsce.* Nie będziemy też analizowali tej powolnej i niezbyt widocznej „infiltracji" marksizmu do nielicznych ideologij obcych: wymagałoby to bardzo trudnej i drobiazgowej analizy; ta „infiltracja" odbywa się do dziś dnia i ujawnia się nawet tam, gdzie ideologja obca marksizmowi, *świadomie* zwalcza wszelki wpływ marksizmu... Chcemy tylko wymienić kilka głównych nazwisk tych postaci, które w Polsce reprezentowały i reprezentują marksizm, aczkolwiek w późniejszym rozwoju próbowały niekiedy zrywać z marksistowskim poglądem.

Marksizm nie wywarł w Polsce tego wpływu, co w Niemczech i w Rosji już chociażby dlatego, że Polska była rozdarta przez zaborców i na porządku dziennym stała *sprawa niepodległości;* utrudniało to ideologji klasowej pozyskanie wpływów. Niemniej przeto mamy przed sobą długą listę nazwisk wybitnych i ciekawych przedstawicieli myśli marksowskiej. Niektórzy nie mogli pracować teoretycznie nad pogłębieniem marksizmu — jak nieodżałowanej pamięci tow. dr. F. *Perl* — gdyż codzienna ciężka praca partyjna pozbawiała ich czasu i sił; jednakowoż *„Historja ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim" Perla* i niektóre drobniejsze prace pokazują nam wyraźnie, czego mógłby dokonać *Perl*, gdyby mógł poświęcić się pracy teoretycznej. Niektórzy inni znowu pisali przeważnie w językach obcych, skoro nie mieli odpowiedniego warsztatu w kraju; tak np. zmarły lwowski towarzysz dr. *Cederbaum* umieszczał w centralnym ówczesnym organie marksizmu *„Neue Zeit" (Kautsky'ego)* teoretyczne artykuły o *Marksie*, próbując socjologję *Marksa* połączyć z teorją poznania *Kanta.* Te subtelne w pomysłach artykuły Cederbauma pozostały w Polsce prawie nieznane Mamy pozatem takich marksistów polskich, którzy zmarli wcześnie i nie mogli wobec tego dać tyle, ile można było się po nich spodziewać: takim był *Krusiński*, młody socjolog, przyjaciel *Krzywickiego;* jego szkice socjologiczne, które wyszły w książce świadczą o zdolnościach nieprzeciętnych.

Niewiadomo, czy *Różę Luksemburg* wolno zaliczać do marksistów polskich, skoro pracowała przeważnie w Niemczech i pisała swe prace teoretyczne w języku niemieckim. Był to umysł naprawdę ciekawy, zdolności analityczne i stylistyczne wyjątkowe; jej główna praca teoretyczna o akumulacji kapitału i podręcznik ekonomji (wykłady w szkole partyjnej) zasługują na wielką uwagę. Świetnym jest jej pamflet przeciwko rewizjonizmowi *Bernsteina:* „Socjalna reforma czy rewolucja?". Znacznie gorzej się przedstawia doktorska dysertacja Róży *„Przemysłowy rozwój Polski"*, stwierdzając rozwój przemysłu polskiego w związku z rosyjskiemi rynkami wschodniemi, wyprowadzała stąd wniosek o „organicznem" wcieleniu Polski do Rosji i „bezsensowności" hasła niepodległościowego Nie wszystko w tej teorii było nonsensem (przypomnijmy sobie stopniowe przechodzenie narodowej demokracji na stanowisko ugodowe), ale naogół cała ta teorja nie uwzględniała ani sytuacji międzynarodowej ani całego szeregu procesów wewnątrz kraju; stała się klasycznym przykładem *zbyt prymitywnego stosowania materjalizmu dziejowego.*

Przy tej sposobności przypomnimy (o czem się zapomina), że Róża nigdy nie była bolszewiczką w zwykłem tego słowa znaczeniu. W swojej pracy o rosyjskiej rewolucji 1917 roku przestrzega przed *antydemokratycznem pojmowaniem dyktatury.* Dziś „luksemburgizm" jest jedną z „herezji", które *Stalin* tępi najbardziej; „luksemburgistom" zarzuca się zbytnie podkreślanie żywiołowości ruchu, niedocenianie chłopa, niedocenianie ruchów narodowych i t. p.

Do autorów, którzy zaczęli od marksizmu i na których Marks wywarł wpływ ogromny, należy zaliczyć *Brzozowskigeo.* Był to umysł subtelny i bardzo (nadmiernie) chłonny. Pochłaniał skwapliwie wszystkie ciekawsze ówczesne teorje socjologiczne i filozoficzne pośpiesznie wcielał je do swego poglądu na świat. W rezultacie jego pisma są pod względem ideologicznym mętne, niewyraźne. Zaczął od marksizmu i *Marks* został do końca głównym jego ideologiem i rożyszczem. Powoli przesuwał się z biegiem czasu ku etycznej interpretacji *Marksa.* Poddał się wpływom *Sorela.* Stworzył „filozofję pracy", która daleko odbiegła od socjologicznego materjalizmu marksowskiego. Wkońcu zaczął zbliżać się ku religji, ku katolicyzmowi. Coraz częściej z jego ust zrywały się panegiryki na cześć katolicyzmu. Kardynał *Newman* staje się ulubionym autorem. Widzimy w ostatnich utworach rzecz wprost niepojętą — olbrzymią gamę idei od *Marksa* do *Newmana.* Łatwo pojąć, jak to musiało wpłynąć na jasność myśli i wykładu.

Niedarmo obóz konserwatywny i endecki coraz częściej anektuje *Brzozowskiego* — dla siebie... Prof. M. *Zdziechowski* w swej „Gloryfikacji pracy" (rzecz o *Brzozowskim)* starannie podkreśla religijny pierwiastek w dziełach *Brzozowskiego* A p. B *Suchodolski* w „Myśli Narodowej" stara się wyłuskać narodowe elementy z filozofji *Brzozowskiego* Istotnie można tam znaleźć wszystko...

Edward *Abramowski* niewątpliwie był początkowo pod wpływem marksizmu, do końca życia ten wpływ był widocznym. Dzisiaj możemy te rzeczy zbadać, skoro mamy dzieła *Abramowskiego* w starannem zbiorowem wydaniu z obszernym wstępem p. *Krzeczkowskiego.* Rozbrat z marksizmem musiał wziąć *Abramowski* z tego powodu, że skłonności *etyczne* stawały się coraz silniejsze, zaś materjalistyczne pojmowanie dziejów nie pozostawiało miejsca — zdaniem *Abramowskiego* — dla wpływu pierwiastka etycznego. Stąd walka z materjalizmem dziejowym, stąd próba rozluźnienia determinizmu i automatyzmu dziejowego (patrz „Pierwiastki indywidualne w socjologji"). Ciekawa rzecz, że ze współczesnych nam autorów socjalistycznych Henryk *de Mann* idzie podobną drogą, zwalczając zbyt, jego zdaniem, automatyczny marksizm na rzecz pierwiastka etycznego i kulturalnego. Wpływ *Sorela* i szkoły syndykalistycznej wogóle u *Abramowskiego* jest niewątpliwy. Stąd nastawienie przeciw państwu, jako instytucji Ale i tu źródło to samo: mianowicie, potrzeby etyczne usposabiają *Abramowskiego* przeciwko „państwowym" metodom socjalistycznym, jako że te prowadzą do zaniku potrzeb etycznych i do zamiany etyki na automatyzm instytucyj. Jednakowoż *Abramowski* tem się różni od syndykalizmu, że na miejsce związku zawodowego (syndykatu) wysuwa *spółdzielczość*, jako źródło odrodzenia moralnego i społecznego. Apaństwowość, etyka, spółdzielczość — to są trzy „koniki" **Abramowskiego.** Na pierwszy rzut oka ta ideologja wydaje się sprzeczną z panującą doktryną Socjalizmu i wobec tego poglądy **Abramowskiego** często nazywane są anarchizmem. Nie jest to całkowicie słuszne. Prof. O. **Lange** w swym szkicu o **Abramowskim** słusznie podkreśla, że we współczesnym Socjaliźmie są również silne prądy etyczne i obawy przed nadmiernym rozrostem funkcji państwowych.

Kazimierz **Kelles-Krauz** (Luśnia) był tym marksistą-socjologiem, który łączył swe talenty niepospolite i poważną pracę naukową z bieżącą wierną współpracą w szeregach P. P. S. Niestety, wczesny zgon nie pozwolił mu dać socjalizmowi tyle, ile mógł...

Krauz był ortodoksalnym marksistą-socjologiem. Wprawdzie uzupełniał socjologję **Marksa** pewnym własnym poglądem (retrospekcja dziejowa), ale to nie odgrywało roli. Będąc ortodoksalnym marksistą, stosował jednakowoż ten marksizm do socjologji bardzo ostrożnie i subtelnie; przestrzegał przed zbyt prostackiem zastosowaniem materjalizmu dziejowego do najsubtelniejszych wykwitów ducha ludzkiego, - religja czy sztuka. Przeczytajmy sobie w tej mierze, co pisał w swych bardzo zajmujących, a dziś, niestety, zapomnianych **„Portretach zmarłych socjologów"** o włoskim marksiście Antonio **Labriola.**

Z socjologicznych studjów **Krauza** przypomnijmy obok cytowanych przed chwilą portretów (bardzo godnych przeczytania) jeszcze niewielki, ale ciekawy szkic o **„Rozwoju socjologji w XIX stuleciu"** rozpatrując poszczególne teorje socjologiczne, **Krauz** stosował do nich metodę materjalistyczną, wykrywając źródła klasowe poszczególnych teorji. Tak np., pisząc o **Spencerze** (którego ideowe wpływy niegdyś dominowały w Europie), stwierdza że poglądy **Spencera** maja wyraźnie podkład klasowo-burżuazyjny. Jeśli bowiem np. wziąć próbę zastosowania darwinizmu do życia społecznego (walka o byt), otrzymamy wynik bardzo korzystny dla burżuazji że walka o byt jest **koniecznością,** i że utrzymują się przy życiu istoty najbardziej przystosowane. Tak samo, jeżeli weźmiemy „organiczną" spencerowską teorję społeczeństwa (społeczeństwo jest organizmem), otrzymamy równie bardzo korzystny dla burżuazji wynik, gdyż w myśl tej teorji kierownicy społeczeństwa (burżuazja) są niejako „głową" społeczeństwa, a proletarjat na zawsze pozostaje pracującemi mięśniami.

Niektóre socjologiczne prace **Krauza** są zebrane w tomie **„Materjalizm ekonomiczny"**, inne prace są zebrane w tomie **„Wybór pism politycznych".** Nie zapominajmy o ciekawej polemice **Krauza** z Różą **Luksemburg** i o próbie marksistowskiego uzasadnienia programu niepodległościowego.

Prof. Ludwik **Krzywicki** jest dzisiaj największym uczonym, najbardziej zasłużonym wśród żyjących i działających naukowców marksizmu. Kiedyś przetłomaczył na polski część I tomu **„Kapitału"** i jedno z dzieł angielskich. Na jego drobnych szkicach socjologicznych („Pochodzenie idei" i t. p.) kształcili się młodzi polscy i rosyjscy marksiści Te ciekawe szkice są zebrane w oddzielnym tomie.

Działalność **Krzywickiego** jest tak ogromna i wszechstronna, że niema mowy, abyśmy mogli ją tutaj szczegółowo charakteryzować. Przypomnijmy artykuł nieboszczyka tow. **Posnera o Krzywickim w „Ekonomiście"** (r. 1923). **Krzywicki** z czasem porzucił teoretyczne studja socjologiczne, a więcej zajął się fizyczną antropologją, psychologją zbiorową, statystyką, ekonomją. Stał się jednym z najwybitniejszych organizatorów pracy naukowej (Instytut Gospodarstwa Społecznego).

Do dziś dnia, gdy **Krzywicki,** jako marksista, udaje się na teren socjologji, wypowiada poglądy bardzo ciekawe i głębokie. Zwracamy uwagę na jeden ze szkiców socjologicznych, załączony do **„Wstępu do historji ruchów społecznych".** Nieco odrębne miejsce w twórczości **Krzywickiego** zajmuje jego głośna książeczka do młodzieży na tematy moralne **(„Takie niech będą drogi wasze").** Jest ona bardzo piękna, ale niepodobna twierdzić, że przedstawione tam poglądy etyczne mają charakter ortodoksalnie marksistowski w sensie **Kautsky'ego.** Należy jednak zważyć, że w tej książeczce **Krzywicki** zwraca się do młodzieży inteligenckiej z apelem społecznym, a nie daje analizy socjologicznej.

Wymieniliśmy cały szereg głośnych i wybitnych działaczy i pisarzy, marksistów ortodoksalnych lub takich, którzy znaleźli się pod silnym wpływem ideologji marksowskiej. Wszystkich nie wymienimy. O młodszej generacji też mówić nie będziemy; wspomnimy tylko o pracy tow. M. **Niedziałkowskiego,** która jest poświęcona teoretycznemu opracowaniu niektórych problemów marksizmu.

To, co powiedzieliśmy, wystarcza do stwierdzenia, że i w Polsce marksizm odegrał wielką rolę nietylko w zakresie programów partji robotniczych, ale także w zakresie **naukowej twórczości** całego szeregu wybitnych jednostek.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Psychoza

Pdkreślaliśmy kilka razy, że pewne koła „sanacyjne" ujawniaja dość daleko idące „sympatje" dla hitleryzmu, jako siły, która „łamie marksizm", realizuje ideał „silnej władzy państwowej"; z innych pobudek płyną niemniej, raczej więcej, jaskrawe objawy „przyjaznych nastrojów" ze strony części obozu narodowo - demokratycznego; tu chodzi przedewszystkiem o antysemityzm hitlerowski, połączony z nadziejami, że a nuż uda się rozstrzaskać klasę robotniczą.

Dwa brutalne, przerażająco ctasne rodzaje EGOIZMU KLASOWEGO podają sobie ręce, zachwycone przejściowem powodzeniem reakcji niemieckiej...

Czy można sobie wyobrazić wyraźniejszy przykład PSYCHOZY REAKCYJNEJ, niż to bicie uprzejmych pokłonów przed tryumfującym wodzem faszyzmu niemieckiego, który uznaje za główne swoje zadanie w polityce zagranicznej... likwidację polskiej niepodległości?

Sam fakt możliwości zaistnienia takiej PSYCHOZY trzeba wziąć bardzo poważnie pod rozwagę i wyciągnąć stąd potrzebne wnioski.

S. K.

Morowe powietrze ma zastąpić technika wojenna

PRZYSZŁA WOJNA W OŚWIETLENIU 18 EKSPERTÓW

Niedawno ukazała się w Londynie książka — gruby tom — pod tytułem „Jaki będzie charakter przyszłej wojny". Jest to praca zbiorowa, — składająca się z 18 artykułów najwybitniejszych ekspertów wojennych: amerykańskich, europejskich, japońskich. Niektóre uwagi odnoszą się do strategji — mając charakter, bliżej obchodzący specjalistów. Np. generał angielski Fuller stwierdza, że obecne kształcenie rekrutów, przy którem wielki nacisk kładzie się na wyszkolenie piechoty okaże się nieaktualnem. Znaczenie piechoty maleje, tak jak już wcześniej zmalało znaczenie kawalerji. Pod koniec ostatniej wojny światowej 7 tanków angielskich z obsługą 21 ludzi zmusiło do ucieczki trzy bataljony piechoty niemieckiej, zabijając przytem 400 ludzi. Przyszła wojna będzie, oczywiście, bardziej zmotoryzowana — rekrutów należałoby kształcić raczej w mechanice. Inny specjalista angielski dowodzi, że najważniejsze momenty rozegrają się w powietrzu. A ta wojna powietrzna bezpośrednio już dotyczy szerokich warstw ludności cywilnej. Właśnie na nią szczególnie zagięty będzie parol, gdyż od jej wytrzymałości zależeć będzie przebieg i zakończenie wojny.

Szwajcarska chemiczka, dr. Gertruda Wolker, zajmuje się jednym działem tych powietrznych klęsk — lekkiemi, ledwo kilowemi bombami, niecącemi pożary, lub zdolnemi na parę metrów przebić skorupę ziemską. Niema mowy, ażeby przed trafnym pociskiem uchronić się w piwnicy, czy jakiem podziemiu. Poza tem, jak podnosi inny specjalista, trudność uchronienia się przed atakiem lotniczym zwiększy fakt, iż do konstrukcji aeroplanów wypróbowuje się materjał niemal przeźroczysty, co je czyni w nocy zwłaszcza prawie niewidzialnemi. Podczas ostatnich manewrów lotniczych na 250 samolotów, które markowały atak na Londyn, wytropiono tylko 16, chociaż opuszczały się one nisko nad miastem. Ale najstraszniejszą rubrykę tworzą gazy trujące. Tu wynalazczość ludzka wynajduje coraz bardziej śmiercionośne związki. Między innemi wynaleziono np. ostatnio gaz o takiem działaniu duszącem, jakie bywa przy duszeniu się tonących. Wynaleziono gazy takie, jak: difenylcyanarsin, którego 10 ton wystarczy, aby uśmiercić w przeciągu pół godziny 8 miljonów ludności, czyli np. całą ludność Londynu z przedmieściami, a stwierdza to nie jakiś fantazjujący laik, lecz szef departamentu materjałów wybuchowych w angielskiem ministerstwie wojny, lord Halsbury. Wszyscy ci specjaliści i eksperci stwierdzają przytem zgodnie, iż nie wierzą w to, ażeby jakieś konwencje, czy zakazy międzynarodowe mogły skutecznie nie dopuścić do używania gazów.

Zbyt szybko i zbyt wiele rozstrzygać mogą ataki gazowe, ażeby strona, któraby chciała dopuścić się przełamania zakazu międzynarodowego, nie ryzykowała ściągnięcia na siebie platonicznego oburzenia moralnego — za cenę łatwiejszego wygrania kampanji i doszczętniejszego zniszczenia przeciwnika!... Czy są zresztą jakieś autorytety międzynarodowe? Doba Ligi Narodów jest zarazem dobą najdzikszego rozpasania szowinizmów, najwyżej podnoszących się fal powrotnego zdziczenia!

Nie mówimy już o autorytecie religijnym. Może on w pewnych warunkach wystarczać, jako regulator spraw czysto-kościelnych. Jako kazalnica lub konfesjonał może niekiedy uśmierzać jakieś drobne pożądliwości. O szerszym wpływie, o wpływie na dzieje ludzkie świadczą wyniki poprzedniej wojny światowej. 10 miljonów trupów — — olbrzymia krwawa panorama „miłości bliźniego"... Niema zatem dotychczas wspólnej mowy międzypaństwowej na przestrzeniach świata.

Czem zaprzątał np. Watykan uwagę swoich zwolenników ostatniemi czasy? Były szeroko omawiane zabiegi polityczne i skargi o to, że król bułgarski oszukał Stolicę Apostolską, ochrzciwszy wbrew obietnicy dziecko swoje wedle obrządku prawosławnego. W mieszanych pod względem religijnym małżeństwach tysiące dzieci przechodzą pod jurysdykcję innego wyznania. Ale dziecko królewskie, ale niedotrzymane słowo?... Doprawdy, czy to mogło kim szczerze wstrząsnąć? Działy się gorsze wiarołomstwa królów.

Niedawno znów donoszono, że Watykan zamierza wystąpić na terenie Ligi Narodów i światowego związku pocztowego o niedopuszczenie do obiegu międzynarodowego antyreligijnych sowieckich znaczków pocztowych.

Walka ze znaczkami może się udać. Walki z gazami wojennemi nawet nie próbuje podjąć Watykan. Zdaje sobie sprawę, że to jest „politicum" — jak się mówi — nieskończenie przerastające jego możliwości, względnie stopień powagi, posiadany w świecie politycznym.

Niegdyś, gdy medycyna była ledwo w powijakach, nawiedziały Europę „zarazy morowe" — dżumy, zawleczone ze Wschodu, które wyludniały całe okolice — dzisiaj znajduje się Europa pod groźbą straszniejszą: trujących wyziewów, któremi sama chce wzajem tępić swoją ludność.

Zanarchizowany kapitalizm jeszcze o takiej pamiątce po sobie marzy.

HUMOR I SATYRA

—o—

ODA DO USTAWY

Daremne hece, próżny trud,
Co było — nie powróci,
Serc nie przemieni żaden cud, —
Przekonań nikt nie rzuci!
Nic nie pomoże wielki huk
Ustawy i rozkazy,
Strażackich aut dyskretny stuk
I „czarnych" list wykazy!...
Przywilej przetrwał tyle lat, —
Przez Niemców i Moskali
I choć rosyjski szalał bat,
Policjant nie był w sali!!!
Daremne hece, próżny trud,
Przez dusze pokolenia
Nie przejdzie żaden „nowy" cud
I serc im nie pozmienia!!...

KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ

Pewien sanator, w zachwycie nad swem posłannictwem i błogą sielanką radosnej twórczości, rzekł:

— Tak się jakoś złożyło, że wszystko, co w Polsce twórcze, wielkie i sławne, zaczyna się na B!

Brygada — na B! Belweder — na B! Brześć — na B! Beck — na B! A ukochany nasz Blok, nawet na dwa B! — BB!!

Coprawda czcigodny sanator wie zapewne, że są też i inne wyrazy, zaczynające się na B. Np.: bankructwo, bieda, blaga, bryndza i t. p., to wszystko też... na B! („Żółta Mucha").

Zapisywanie do „Strzelca"

„NA ZARZĄDZENIE"

Powiatowy zarząd „Towarzystwa przyjaciół związku strzeleckiego w Tarnopolu" rozesłał do obywateli tego miasta listy, treści następującej:

„J. Wielmożny Panie! Imieniem powiatowego zarządu Towarzystwa przyjaciół Związku strzeleckiego pozwalam sobie zwrócić się do JWielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o przystąpienie w charakterze członka do Towarzystwa przyjaciół Związku strzeleckiego. Ze względu na znane JWielmożnemu Panu cele i zadania Związku strzeleckiego, który tylko wkładką 50 gr. miesięcznie popierać wypadnie — uprzejmie zawiadamiam JWielmożnego Pana, że równocześnie zarządziłem wpisanie Go w poczet członków Towarzystwa przyjaciół Związku strzeleckiego.

O ile zaś JWielmożny Pan uważa, że zarządzenie moje nie odpowiada zamierzeniom JWielmożnego Pana — to proszę w przeciągu dni 3-ch po powiadomieniu, zgłosić swe wystąpienie, a nazwisko JWPana zostanie z listy członków wykreślone.

Tarnopol, dnia 28 lutego 1933 r.

Sekretarz: Dr. Nowak Stanisław
Zastępca starosty tarnopolskiego,
Prezes: Dr. Wędrychowski Leonard
Wiceprezes sądu okręgowego".

Niesłychane! Wiceprezes sądu okręgowego pozwala sobie nietylko na jawne angażowanie się polityczne, używając przytem urzędowego, sędziowskiego tytułu, lecz i — bez pytania o zgodę zainteresowanego — „zarządza" wpisanie go w poczet członków „Strzelca". — Czy jest rzeczą dopuszczalną wpisywanie do organizacji politycznej ludzi, rozporządzających wolną wolą, bez pytania ich o zgodę? I to z obowiązkiem płacenia wkładek? Bo ta furtka w zakończeniu (jeśli... „zarządzenie moje nie odpowiada zamiarom JWPana...") nie każdego z powrotem na wolność wprowadzi.

Postępowanie p. sędziego Wędrychowskiego jest owocem obyczajów pomajowych.

Budżet „w formie"

—o—

Po uchwaleniu przez Sejm poprawek Senatu budżet na r. 1933/34 stał się prawomocny i za dwa tygodnie: od 1 kwietnia zacznie być wykonywany. Już dziś można z pełną stanowczością stwierdzić, że to wykonanie nie zostawi z papierowej uchwały ani strzępka; nikt się nie łudzi, jakoby „uzgodniony" deficyt 399 miljonów był nawet w przybliżeniu realny. Wykazuje to prosty rachunek: jeżeli deficyt za 10 miesięcy 1932/33 wynosi 145 miljonów, to nowy rok budżetowy musi być znacznie gorszy, gdyż nikt nie liczy na to, aby rok 1933 był gospodarczo lepszy od poprzedniego. Nie może być lepszy z tej prostej przyczyny, że nic się nie robi, aby jakąś poprawę spowodować, zaś światowe konjunktury też nie przemawiają w sensie optymistycznym.

Dochody na 1933/34 ustalono na 2058 miljonów. Ponieważ w roku poprzednim ustalono je na 2377 miljonów, widzimy, że zrobiono prawdziwe cesarskie cięcie, bo o przeszło 300 miljonów. A czy na tem się skończy, można bardzo silnie wątpić. Faktem jest, którego chyba tylko p. minister skarbu i BB nie widzą, że dochody z roku na rok maleją. Gdyby nawet przyjąć zmniejszenie, jakie w ostatnich latach było normalne tj. 18%, mielibyśmy już zmniejszenie o okrągło 365 miljonów — suma, której żadnemi „oszczędnościami" wygospodarować nie będzie można.

Wydatki na 1933/34 ustalono na 2452 miljony, o 5 tylko miljonów mniej niż w roku ubiegłym. Tu nie zachodzą w tym stopniu możliwości, jakie istnieją przy dochodach, ileże wydatki, stosownie do potrzeby i stanu, dadzą się rozszerzać lub kurczyć. Liczy się np. na niepłacenie długów zagranicznych; coś tam okroi się na emeryturach; w ten sposób będzie się miało wolne ręce nie do zmniejszenia globalnych wydatków lecz do przenoszenia kredytów na inne nienadające się — jak twierdzą — do oszczędzania pozycje: na wojsko, policję.

Najważniejszem jednak pytaniem pozostaje, jak usunąć deficyt choćby tylko w ustalonej wysokości 399 miljonów. Dajmy na to, że wewnętrzna operacja kredytowa w postaci bonów da przewidzianych 200 miljonów, chociaż kompetentne sfery zdają się mieć wątpliwości, ileże mówi się o podzieleniu tej sumy na kilka transz. W najlepszym więc razie tj. przy sprzedaży całej sumy pozostałaby do pokrycia jeszcze połowa deficytu tj. okrągło 200 miljonów — skąd je wziąć? Mówi się: z zapasów kasowych. Gdzie one są? A jeżeli są, jak je zmobilizować, aby były płynne?

Zdaje się, że twórca budżetu p. minister skarbu Zawadzki nie jest tak silnie przekonany o „świętości" uchwalonych cyfr, jeżeli się zważy, że coraz częściej mówi się o bliskiej jego dymisji. Ale charakterystycznem jest, że jako następcę wymienia się p. Miedzińskiego, widocznie z tej racji, z jaką się mówi o wypiciu piwa przez tego, kto je nawarzył. P. Miedziński jako generalny referent budżetu lekko czy optymistycznie potraktował zagadnienie deficytu, rezerw kasowych itd. — widocznie chcą mu dać okazję do zrealizowania tych jego teoryj, naprawdę teorji w tem znaczeniu, że w praktyce okażą się niewykonalne. Jedna jest tylko możliwość: pułkownicy wszystko potrafią, a p. Miedziński zalicza się do tych uniwersalnych genjuszów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Chmury wojenne gromadzą się nad Europą"

Taki tytuł widnieje na czele numeru „Daily Herald", organu angielskiej Partji Pracy, z 13 b. m. A pod wspólnym tym tytułem mamy szereg wiadomości z różnych krajów od własnych korespondentów pisma. Poprzedza zaś te wiadomości notatka o Anglji tej oto treści:

„Pogląd Rządu Brytyjskiego o sytuacji na kontynencie jest do tego stopnia poważny, że **poraz pierwszy od wojny światowej** każdy minister ważniejszego działu spędził niedzielę w pobliżu telefonu, by być gotów na wszelką ewentualność".

Poraz pierwszy od wojny światowej! I dziennik robotniczy istotnie stwierdza, że sytuacja obecna przypomina rok 1914, rok wybuchu wojny światowej.

A teraz wiadomości z różnych krajów:

BIAŁOGRÓD: Starcie Jugosławji z Włochami staje się coraz bardziej prawdopodobne. Każdy dzień przynosi nowe na to dowody.

„BĘDZIE WOJNA NA WIOSNĘ" oświadcza generał Pariani, szef włoskiej misji wojskowej w Tiranie, stolicy Albanji.

Okazuje się, że może „nastąpić" wybuch powstania na północy Albanji. Rzym zrzuci odpowiedzialność za to na Jugosławję i „wykryje" Albańczyków uzbrojonych przez Jugosławję na granicy. Na podstawie paktu z Tirany Włochy miałyby prawo interwencji, by „ratować" Albanję i armja włoska obsadziłaby Albanję.

Włochy poczyniły już przed miesiącami różne obietnice zarówno Albańczykom, jak Czarnogórcom, Chorwatom i Węgrom. Wystarczy iskra, by rozpętać pożar na Bałkanach.

RZYM: Włochy gorączkowo zbroją się. „Pokój Europy nigdy nie był tak niepewny, jak obecnie" — słychać w sferach dyplomatycznych. Włochy zarzucają Francji mącenie pokoju, Francja zaś zarzuca to samo Włochom i Niemcom.

WARSZAWA: Oczekują tutaj w każdej chwili napadu hitlerowców na Gdańsk.

Około 500 hitlerowców zmobilizowano w Gdańsku celem zajęcia składu amunicji na Westerplatte...

BERLIN: W Niemczech panuje dziś większa ochota do wojny, aniżeli w pierwszych latach wojny światowej.

PARYŻ: Francja jest dziś bardziej podejrzliwa, niż przed laty. Największą jej obawą — wzrastająca możliwość sojuszu Niemiec z Włochami. Dochodzi do tego obawa wskrzeszenia monarchji Habsburgów w Austrji i wciągnięcia Austrji do sojuszu Niemiec z Włochami.

WIEDEŃ: Wiedeńczycy są zdania, że miasto to będzie ośrodkiem nowej wojny.

Obie koalicje: **blok francuski** (Francja i Mała Ententa) oraz **blok niemiecko - włoski** starają się o pomoc Austrji, która w ten sposób staje się **kluczem strategicznym dla obu stron.**

Wiedeń roi się od pogłosek. Oczekują zamachu ze strony „Heimwehry", który ma wprowadzić na tron Ottona Habsburga.

GENEWA: Delegaci w Genewie podkreślali **MacDonaldowi** rosnące niebezpieczeństwo **wojny.**

Macdonald rozmawiał z Beneszem, Aloisim (Włochy), **Nadolnym** (Niemcy) i in.

Macdonald ma rozmawiać jeszcze raz z Aloisim, a potem z **polskim** ministrem spraw zagranicznych.

Aloisi nalegał na to, by **Macdonald** odbył gdzieś na pograniczu Szwajcarji i Włoch konferencję z **Mussolinim**, który wyraził zdanie, **że należałoby** zaprosić także **Hitlera**, przeciw czemu energicznie zaprotestowały wszystkie „małe państwa".

Według innych wersji **Macdonald** ma pojechać do Rzymu by spotkać się z **Mussolinim.**

Tak wygląda „kronika wojenna" angielskiego pisma robotniczego z jednego dnia. Nie wdając się w szczegóły tej kroniki, stwierdzić należy, że oddaje ona wiernie **nastrój**, panujący obecnie w Europie. Takiego chaosu i rozprzężenia, takiego niepokoju i niepewności jutra, nie było jeszcze od końca wojny światowej.

Europa środkowa, od Niemiec do Włoch, Grecji i Bałkanów, stoi „w ogniu". „Zasługa" to faszyzmu niemiecko - węgiersko - włoskiego.

Z drugiej strony Japonja, rozpętawszy wojnę z Chinami, zburzyła pokój na Dalekim Wschodzie i przygotowuje grunt pod wojnę z Ameryką i Rosją Sowiecką. Jednocześnie Japonja, występując z Ligi Narodów, podkopuje **tę jedyną instytucję, która przynajmniej teoretycznie i słownie starała się zapobiegać nowym wojnom.**

A dzieje się to wszystko podczas obrad **konferencji rozbrojeniowej**, która stała się jakiemś **niesamowitem widowiskiem: im dłużej konferencja ta rozprawia o rozbrojeniu, tem groźniej przedstawiają się widoki pokoju.**

Świat cały, a nietylko Europa, przeżywa istotnie **moment przełomowy.** Przeciwieństwa klasowe, walki narodowe dosięgły punktu, w którym decyduje się sprawa bytu cywilizacji i kultury europejskiej.

I jeżeli klasa robotnicza Europy nie zdobędzie się na **czyn rewolucyjny**, cywilizacja ta i kultura będzie skazana na zagładę. **(jmb.)**

Pod dyktandem „Lewiatana"

Mowa sen. tow. Kłuszyńskiej

(w streszczeniu).

Podczas dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu społecznem w Senacie, pierwsza zabrała głos sen. tow. *D. Kluszyńska.*

Ustawa ta wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach robotniczych, a jeszcze większe w sferach lewiatańskich, które sumiennie pilnowały, aby ona wyszła z prac parlamentu według ich woli. Jakkolwiek nawrót do pierwotnego stanu bezwzględnej wolności w szukaniu pracy, w wolności warunków pracy i wolności wyzysku jest zasadniczo nie do pomyślenia jednak tryumfujący „Lewiatan" kusi się o to. I rzeczywiście w jednej dziedzinie osiągnięto niemal ten stan pierwotny, gdyż ustawa odbiera robotnikom rolnym w dużej mierze nabyte przez nich prawa, oddaje ich „miłościwemu" sercu obszarników. Jest to poniekąd nawrót do czasów patrjarchalnych, bardzo dziwny w dzisiejszym okresie szturmu społecznego. Stało się to wskutek tego, że sfery ziemiańskie doszły teraz do silniejszego głosu, niżby się im to niejako z urzędu należało. Ale są pewne konsekwencje. Jeżeli era „sanacyjna" zaczęła się od hucznej wizyty w Nieświeżu i mniej hucznej w Dzikowie, to teraz nastąpił czas, kiedy trzeba za to zapłacić.

Ustawodawstwo społeczne bywa zawsze barometrem takich wpływów. Na obecnej ustawie odbił się przedewszystkiem triumf „Lewiatana", który potrafił wmówić w sfery rządzące, że on jest siłą twórczą, **chociaż ta siła twórcza zamyka warsztaty pracy, wyrzuca tysiące robotników na bruk i nie jest w stanie prowadzić gospodarki bez subwencyj rządowych.** Jednak tak samo i amerykański i niemiecki „Lewiatan" nie rozwiązał wielkich zagadnień społecznych, które stoją przed światem, i muszą sięgać do arsenału faszyzmu.

RZEKOME UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ.

Gdy tę ustawę obedrzemy z piórek, które ją upiększają, zostaje taka treść, że za cenę odebrania robotnikom tych praw, które w tej chwili mają jako ubezpieczenia chorobowe i t. d., daje się im ubezpieczenie na starość, **ale suma tego ubezpieczenia nie jest w stanie wystarczyć na najskromniejsze życie.** Czy Panowie sobie wyobrażacie, że klasa robotnicza nie przeprowadza w tej chwili bardzo ścisłej analizy tych dobrodziejstw, które im rzekomo daje ta ustawa i nie dochodzi do wniosków, w których nie ma ani cienia wyrozumiałości dla przeciwnika, który jest w tej chwili przy głosie?

Oczywiście nie można żądać, żeby dana ustawa była jakiemś „tabu". Przeciwnie przebowała ona zmian. Ale co się stało z ustawą „scaleniową", opracowaną przez ministra Jurkiewicza? Schowano ją pod sukno, przyłożono kamieniem, aby nigdy światła dziennego nie ujrzała, a potem przyszedł minister Prystor, który ją zarzucił. Przeciw tej nowej ustawie oświadczyły się wszystkie organizacje robotnicze, od lewa do prawa, wraz z przybudówkami sanacyjnemi ZZZ. i BBS. Głosy „sanacyjnej" prasy robotniczej były czasem ostrzejsze niż prasy naszej. Że potem przywódcy grupy robotniczej BBWR. z różnych względów zmienili swoją orjentację i poddali się nakazom zgóry, to jest już rzecz drugorzędna, to jest kwestja rozrachunków między nimi, a ich organizacjami, dla nas jest istotne to, że organizacje wypowiedziały się przeciw.

DLACZEGO „LEWIATAN" POPIERA RZĄD.

Sfery „lewiatańskie" mówią, że ciężar dotychczasowych ustaw był nie do zniesienia, że warsztaty pracy były zagrożone. A przecież **te sfery winne są kasom chorych 200 miljonów i to nietylko swoich pieniędzy, bo przecież dysponują też pieniędzmi robotników, które powinni wpłacać za nich do kas chorych, i te pieniądze sobie zatrzymali bezprawnie.** Gdy jeszcze uwzględnimy, że na tym nowym sposobie ubezpieczenia sfery te zarobią do 100 miljonów, to okaże się, że na przestrzeni kilku lat zysk ich wyniesie do 300 miljonów, a za tę skromną sumkę warto już należeć do BB. i popierać rząd, który daje taki prezent.

W tej chwili polska polityka zagraniczna dokonała czynu wielkiej doniosłości, zawarła pakt o nieagresji. Sfery kapitalistyczne jeżdżą do Moskwy, jak do Mekki. I tu nawiasowa uwaga, pewien **prosty robociarz pytał mnie, jak to można pogodzić, że gdy minister Beck przyjmuje posła sowieckiego i daje mu dobrą kolację, to jest to akt dyplomatyczny dla dobra Polski, a gdy on, robotnik spotyka się z komunistą, to go za to aresztują?** Skoro „lewiatańczycy" tak chętnie dziś pielgrzymują do Sowietów, to powinni się przyjrzeć, jakie tam są ubezpieczenia społeczne i wziąć sobie z nich wzór. Między innemi zapomogi wynoszą tam 100 proc. zarobków, aż do zupełnego wyzdrowienia, administracja zaś jednej kolosalnej ubezpieczalni, do której należy 10 i pół miljona ludzi wynosi zaledwie 2.4 proc.

ZASŁUGI KAS CHORYCH.

Można mówić o naszych kasach chorych, co się komu podoba, popełniały one błędy, aparat był za wielki, ale miały one olbrzymią zasługę kulturalną, mianowicie do odległych wsi i miasteczek zaniosły zalążek kultury i myśli społecznej. A kto wykonał tę czynność, jak nie prości robotnicy, którzy niemi zarządzali? **Dziś niema nikogo, ktoby mógł powiedzieć, że komisarze rządowi dorośli choćby w połowie do spełniania tych funkcyj, jakie spełniali członkowie wybrani w samorządzie.**

GORSZE ŚWIADCZENIA, A WYŻSZE OPŁATY.

Możnaby wyliczyć 30 artykułów, — które psują dawną ustawę i w niesłychany sposób dają przywileje przedsiębiorcom. Ale streszczę sens ustawy w tem: **gorsze świadczenia, a wyższe opłaty.** Co do samorządów, to jest jasne, że skoro dzisiejszy rząd utrąca samorządy wszędzie, to i w kasach chorych nie może zostawić autonomji ubezpieczonych. Największą niesprawiedliwością z punktu widzenia etyki jest, że w żadnej ubezpieczalni klasa pracująca nie może mieć swego przewodniczącego, bo nominaci i przedstawiciele przedsiębiorców zawsze będą mieli większość. Co do dobrodziejstw, które ustawa daje rzekomo starcom, to przytoczę, że w Anglji starcy dostają emerytury z kas rządowych i to jest najmądrzejsze załatwienie sprawy. **Ważna jest jeszcze ta kwestja, że dochody kas chorych będą zmniejszone o jakie 40 procent przez obniżki składek z 8½ proc. na 5 proc., a równocześnie opłaty w szpitalach podnosi się z 50 procent na 85 procent.** Co to znaczy w Polsce, to zrozumie ten tylko, kto zna warunki mieszkaniowe klasy robotniczej i wie, że **w jednej izbie mieszka kilka rodzin, w których zawsze jest ktoś chory i np. gruźlicą zaraża drugich.**

SZKODLIWA USTAWA.

Smutnie wygląda w tej ustawie sprawa robotników rolnych. Kiedyś po 20 latach sprawiedliwy historyk powie, że jeżeli PPS. była dźwignią budowy państwowości polskiej, to **jedną z głównych jej zasług było, że robotnika rolnego podniosła do godności człowieka i obywatela polskiego i teraz odłam PPS., który zajmował się organizowaniem robotników rolnych będzie dekorowany orderem, jakich jeszcze niema.** Dziś ci robotnicy rolni zdani są na łaskę i niełaskę dobrotliwego serca obszarników.

Przyłączamy się do deklaracji, złożonej w Sejmie przez naszych kolegów i **stwierdzamy, że ta ustawa, „scaleniowa" jest dla interesów klasy robotniczej bardzo szkodliwa.**

„Rewolucja narodowa“ w Niemczech

Hitlerowcy nazywają to, co się obecnie w Niemczech dzieje, rewolucją narodową w przeciwieństwie do „rewolucji żydowskiej“ z listopada 1918 roku. W ciągu jednego tygodnia: od wyborów 5 marca istotnie udało się zlikwidować wszystkie prawie zdobycze rewolucji listopadowej, czego zewnętrznym dowodem jest urzędowe usunięcie sztandarów republikańskich i zastąpienie ich cesarskiemi obok sztandarów ze swastyką, które zresztą dekret Hindenburga także uznał za państwowe, jako widomy znak „rewolucji narodowej“.

Nie ulega kwestji, że każda rewolucja pociąga za sobą ofiary, co minister spraw wewnętrznych, Goering, lapidarnie określił słowami: gdzie drzewo rąbią, tam lecą wióra. Różnica jednak jest zasadnicza: zwykle rewolucję robi lud przeciw władzy, obecnie robi ją władza przeciw ludowi. A jest obojętnem, czy jest to władza w osobach ministrów, czy w hordach brunatnych koszul — jedni i drudzy zasłaniają się otrzymanemi od głowy państwa pełnomocnictwami i to wedle pojęć niemieckich jest pełną legalnością. Że dzieją się rzeczy nie objęte temi pełnomocnictwami, o to władców głowa nie boli: morderstwa, blokada sklepów, napady na cudzoziemców itp. robią prowokatorzy-komuniści, przebrani za hitlerowców. Dziwnem tylko jest, że nigdy nie podaje się nazwisk takich prowokatorów, ani nie ogłasza się, jakie kary otrzymali za nadużywanie cudzej firmy.

W tej swego rodzaju „rewolucji“ biorą też udział, przynajmniej liczny, ludzie. którym sama myśl o rewolucji jest wstrętną, mianowicie konserwatyści różnej maści, od Hugenberga i Papena aż do Seldtego. Nietyle z ich prasy, ile z wystąpienia jednego z ich przywódców Winterfelda wynika, że wcale nie sympatyzują z tego rodzaju objawami rewolucyjnemi, o jakich wyżej wspomnieliśmy. Cóż z tego, kiedy wedle zgodnych doniesień prasy ludzie ci są tak zastraszeni, że boją się czynnie wystąpić przeciw temu, co w duchu potępiają. Dziś sytuacja zupełnie się zmieniła; — Papen i Hugenberg już nie są „aniołami stróżami“ Hitlera, lecz są jego jeńcami i muszą bezczynnie tolerować wyczyny Goeringa i Fricka, którzy zdołali wykręcić im z ręki jeden z najsilniejszych atutów: policję, którą częścią opanowali, częścią pomieszali ze swymi bojówkarzami.

Mimo to nie można lekceważyć takiego np. Hugenberga. On właściwie ma klucz do sytuacji w rękach i z całego jego postępowania wynika, że chce Hitlerowi podstawić nogę. Skupiwszy w swych rękach kierownictwo nad całem życiem gospodarczem, działa wyłącznie na korzyść swych ludzi tj. agrarjuszy, wyglądzając ludność, podrażając jej życie. To musi i z pewnością wywoła silniejszy odruch aniżeli takie czy inne gwałty. Gdy masy dojdą do przekonania, że „rewolucja narodowa“ nietylko nie poprawiła ich położenia, ale jeszcze je pogorszyła, wówczas nastąpi masowy odpływ tych wszystkich, których tylko widoki na poprawienie bytu spędziły pod sztandary hitlerowskie. To jest wedle ogólnego przekonania najsłabszy punkt ruchu hitlerowskiego, na tem najprędzej wyczerpie się „rewolucja narodowa“.

Hitler przewiduje to niebezpieczeństwo i dlatego stara się odwrócić uwagę społeczeństwa od położenia gospodarczego, kierując ją wzorem wszystkich dyktatorów na politykę zagraniczną, na konieczność odegrania się po przegranej wojnie kosztem Polski, Francji itd. I na tym punkcie Hitler nie będzie miał szczęścia. Dopóki pozostaje w granicach swego kraju, państwa nie chcą i nie mogą do tego wtrącać się. Niech jednak spróbuje czynnego ataku, wówczas pokaże się, że cała Europa jest zgodna co do tego, że rewizja z bronią w ręku tego, co jest wynikiem wojny światowej, zostanie uniemożliwiona i w zarodku stłumiona. Takie „rewolucje“ nie nadają się do czegoś lepszego, jak do mordowania i rabowania.

* * *

ZBIROWŁADZTWO W NIEMCZECH

O potwornem znęcaniu się hitlerowskich opryszków w Kolonji nad tow. Sollmanem, redaktorem socjalistycznej „Rheinische Zeitung“ donosi prasa austrjacka następujące szczegóły.

Banda zbirów wtargnęła do mieszkania tow. Sollmana, zdemolowała urządzenie i zaczęła bić tow. Sollmana z bydlęcem okrucieństwem tak, że zemdlał. Aby przywrócić swą ofiarę do przytomności tj. do świadomości bólu, zbiry ściągnęli mu trzewiki i skarpety i płonącą głownią przypiekali obnażone stopy. Gdy pod wpływem potwornego bólu męczony otworzył oczy pluto mu w twarz i jeden z łotrów rzucił leżącemu na podłodze tow. Sollmanowi garść musztardy w oczy krzycząc: „Masz tu czarnoczerwonożółta świnio twoją farbę narodową!“ Inni trzymali przytem ramiona męczonego aby nie mógł otrzeć oczu. Potem otwarli mu usta i oddawali w nie mocz. Następnie tow. Sollman był znowu bity nahajami i kolbami aż do omdlenia i w stanie nieprzytomnym dosłownie wleczony po ziemi przy akompaniamencie muzyki przez szereg ulic do szynku służącego hitlerowcom za punkt zborny. Tam torturami „ocucono“ go i rozciągniętego na stole szynkowym bito do pół śmierci. Wkońcu zbiry rzucili go rzężącego do piwnicy z węglem.

Wtedy dopiero ukazała się policja i dokonała aresztowania... ofiary.

Wypadki podobne rozgrywają się jednocześnie we wszystkich większych miastach niemieckich. Socjaliści, komuniści i ludzie, którzy się czemś prywatnie narazili jakiemuś wpływowemu hitlerowcowi są zawlekani do hitlerowskich koszar i tam całemi dniami więzieni i bestjalsko torturowani.

Prasa robotnicza jest zamknięta a „lewicowo“-burżuazyjna już się „przystosowała“, tylko nacjonalistyczna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieściła artykuł domagający się położenia końca prywatnej krwawej zemście i oswobodzenia ludzi więzionych przez osoby prywatne. Czy nie trochę zapóźna skrucha ze strony sojuszników. Wielka burżuazja wiedziała przecież z kim się łączy przeciw „marksistom“.

Polska wycofuje wzmocnioną załogę z Westerplatte

Genewa, 16 marca. Minister Beck zawiadomił dziś Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rostinga, że nadliczbowa załoga na Westerplatte zostanie dziś wieczór odwołana. (Jest to owo „zwycięstwo“ min. Becka, o którem triumfalnie pisała pułkownikowska „Gazeta Polska“. — Przyp. Red.).

Gdańsk, 16 marca. Senat gdański wydał do ludności odezwę, w której wskazuje, że rząd polski mimo przyrzeczenia w Genewie do chwili obecnej nie przywrócił normalnego stanu straży polskiej na Westerplatte. Odezwa nawołuje do zachowania spokoju, gdyż od utrzymania porządku i bezpieczeństwa zależy teraz bardzo wiele. Aby nie zaszkodzić sprawie, wydaje senat zakaz zebrań i zgromadzeń politycznych, także w lokalach zamkniętych.

Proces Gorgonowej w Krakowie

ODJAZD DO BRZUCHOWIC

ZGŁOSIŁO SIĘ DO SĄDU 4 MORDERCÓW ŚP. LUSI

Jak już donosiliśmy, naznaczono na wczoraj na godz. 11 przedpołudniem zbiórkę trybunału i członków ławy przysięgłych w gmachu sądu okr. karnego w Krakowie przed wyjazdem do Brzuchowic. Sala sądowa świeci pustką. W sali narad trybunału i sędziów przysięgłych ruch. Pierwszy przychodzi przewodniczący trybunału dr. Jenal. Wita się z dziennikarzami, niosąc plik listów. „Oto panowie taka paczka codzień anonimów — ciągnie przewodniczący. Piszą o procesie, o zbrodni, a nawet zgłosiło się listownie czterech osobników, że zabili Lusię Zarembiankę. Opisali oni przebieg zbrodni — ale tego nie można brać na serjo, zwłaszcza, że listy ich były anonimowe“.

Zjawia się wołani dr. Krupiński z walizą i dwaj dalsi wołanci, dr. Ostręga i so. Solecki, oraz prokurator dr. Szypula, a wkrótce potem prok. dr. Przytulski.

ZGŁASZAJĄ SIĘ ŚWIADKOWIE

Sekretarz sądu p. Wojciechowski przyprowadza do p. przewodniczącego dwie panienki, które przyjechały jako świadkowie, nie wiedząc, że rozprawy nie będzie. Są to koleżanki Lusi, gimnazjalistki lwowskie Marja Siekierska i Jadwiga Pfeiferówna. Przewodniczący poleca im zatrzymać się do poniedziałku w Krakowie, w którym to dniu będą przesłuchane. Z kancelarji sądowej zawiadamiają, że pospiesznym pociągiem popołudniu przyjeżdżają również koleżanka śp. Lusi Helena Płocka i Marja Brongiel, mleczarka z Łosiny, dostarczająca mleko do domu Zaremby. Przewodniczący wydaje polecenie, aby tych świadków zatrzymać także do poniedziałku.

Schodzą się przysięgli. Brakuje trzynastego. — Wreszcie przed samym odjazdem z gmachu sądowego wypada z kuferkiem w ręku, zdyszany i spocony.

TŁUMY PRZED GMACHEM SĄDOWYM

Tymczasem przed gmachem sądowym zebrały się tłumy publiczności, a szczególnie przed bramą więzienną, gdzie przed godz. 11 wjechała karetka policyjna.

O godz. 11'27 wychodzi trybunał, prokuratorzy, ława przysięgłych oraz znawcy sądowi i zajmują miejsca w autobusie tramwajowym, który powoli przesuwając się wśród tłumu wjeżdża w ul. Grodzką, a stamtąd mknie na główny dworzec.

PRZED DWORCEM

Przed dworcem tysiączne tłumy publiczności, wśród których przejście sądowi musiała torować policja. Sąd przeszedł przez poczekalnię II klasy i skierował się w stronę dworca zachodniego, gdyż za jego budynkami ustawiono nowiutki wagon Nr. 7033 „ABC hrux“. Jest to wagon pulmanowski z klasami I, II i III. Po obu jego bokach widnieje napis: „Zajęty“.

Trybunał, przysięgli, znawcy sądowi prof. dr. Olbrycht i dr. Jankowski oraz dziennikarze, zajmują miejsca w wozie. Tłum oblega „pulmana“.

ZJAWIA SIĘ GORGONOWA Z DZIECKIEM NA RĘKU

O godz. 11'45 przy bocznej bramie dworca zachodniego staje karetka policyjna. Wyskakuje z niej dwóch policjantów a za nimi wychodzi powoli w ciężkiej żałobie z dzieckiem na ręku Rita Gorgonowa. Korowód kończy dozorca więzienny. Policjanci torują Gorgonowej drogę i wprowadzają ją do „pulmana“. Gorgonowa oddaje dziecko policjantowi a sama lekko wskakuje do wagonu. Policjant niesie dziecko za nią. Gorgonowa zajęła miejsce w tym samym wagonie co sąd, tylko w osobnym przedziale III kl. z napisem „PKP — dla Gorgonowej“.

Tłum oblega wagon. Ktoś woła:

„KROPELKA W OKNIE“.

Wszyscy zwracają oczy do okna przedziału Gorgonowej. Stoi ona w oknie uśmiechnięta i trzyma dziecko także śmiejące się i wymachujące rączkami.

Wtacza się na peron pociąg pospieszny bukareszteński. Kontroler ruchu p. Skotnicki daje znak i wagon ze sądem przeciąga maszyna na główny dworzec, gdzie został przyłączony do pociągu bukaresztenskiego.

Znowu otoczyły tłumy wagon sądowy. Zaglądają do okna przedziału Gorgonowej. Fotografowie fotografują Gorgonową stojącą w oknie z Kropelką na ręce. „Kropelka“ ubrana w kremowy sweterek i czapeczkę, dużemi niebieskiemi oczętami spogląda na tysiączne tłumy, w których naturalnie przeważały panie. Przed samym odjazdem pociągu pospiesznie wsiadają do wagonu sądowego obrońcy dr. Woźniakowski i dr. Ettinger. Policjant zasłania okno przedziału Gorgonowej firanką. Tłum niezadowolony, pomrukuje. Gwizd maszyny — godz. 12'10

POCIĄG RUSZA,

zjawia się w oknie wagonu jeden z dziennikarzy i woła do publiczności: „winna, czy niewinna?“ Z tłumu padają okrzyki — winna i niewinna. — „Winna“ wołają przeważnie kobiety. Pociąg odjechał przy wtórze orkiestry wojskowej, która na drugim peronie żegnała „Bartoszem“, kilka kompanij piechoty, odjeżdżających do Kopu.

Dziś w piątek odbędzie się w Brzuchowicach w willi inż. Zaremby naoczna oraz rozprawa, na której będzie przesłuchanych kilku świadków a między nimi ponownie inż. Zaremba i Staś. Również w sobotę toczyć się będzie rozprawa w Brzuchowicach. Rozprawa odbywać się będzie w sali jadalnej willi inż. Zaremby. W niedzielę sąd powróci do Krakowa, a w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg rozprawy w krak. sądzie okr. karnym.

GORGONOWA WE LWOWIE

Na wieść o przyjeździe sądu i Gorgonowej do Lwowa zebrał się na peronie dworca lwowskiego około dwutysięczny tłum, złożony przeważnie z kobiet. O godz. 18'40 zajechał pociąg na peron. — Z wagonów wysiadł trybunał, przysięgli i przedstawiciele prasy. Ku wielkiemu zawodowi zgromadzonego tłumu Gorgonowa nie wysiadła z pociągu. Okazało się, że Gorgonową wysadzono z przeciwnej strony peronu i sprowadzono do komisarjatu policji na dworcu. Po chwili Gorgonową umieszczono w karetce więziennej i w asyście dwóch motocykli policyjnych odwieziono do więzienia w „Brygidkach". Gdy tłum zorjentował się, że Gorgonowa wysiadła w innem, aniżeli spodziewanem miejscu, począł nacierać w tym kierunku, lżąc oskarżoną.

Rozprawa w Brzuchowicach rozpocznie się dziś o godz. 2 popoł. zaś w sobotę toczyć się będzie od rana.

SEJM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm obradował nad projektem rządowym o spłatach uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne. Referował pos. **Lechnicki** (BB). Przeciw projektowi wystąpił tow. pos. **Świątkowski** (PPS), wskazując, że projekt zmierza głównie do dalszej ochrony interesów wierzycieli hipotecznych przy całkowitem zapoznaniu praw biednych rolników, których ciężkie warunki kupna odsuwają od parcelacji. Ustawę przyjęło w II i III czytaniu.

Co do ustawy o zapewnieniu czasowych mieszkań i pomieszczeń zwolnionym robotnikom rolnym tow. poseł **Śledziński** (PPS) żąda, aby termin przewidziany w projekcie do 31 maja przedłużyć o 1 miesiąc a następnie przesunąć okres działania ustawy do lipca 1936, zamiast do lipca 1934.

Poseł **Pawlak** (NPR) stawia szereg poprawek, które w głosowaniu odrzucono. Ustawę przyjęto głosami BB.

Ustawę **o kartelach** referował poseł Czernichowski (BB).

Poseł **Rybarski** (str. nar.): Polska należy do krajów, w których proces kartelizacji posuwał się szybko, natomiast sprawa uregulowania nadzoru przez ustawy kartelowe posuwa się bardzo wolno. Polska jest ostatnim z krajów, który te rzeczy reguluje. Rząd na podstawie dotychczasowych ustaw mógł oddziaływać na życie gospodarcze, i zrobić dość dużo.

Po przemówieniu posła **Langera** (str. lud.) zabrał głos tow. poseł **Zaremba.**

TELEGRAMY

—o—

PROCES B. WOJEWODY WRONY-LAMOTA

Warszawa, 16 marca (tel. wł.). Dziś w dalszym ciągu procesu b. wojewody pomorskiego Lamota-Wrony przeciw redaktorowi Adamowi Niemojewskiemu zeznawał generał Składkowski naogół korzystnie dla oskarżyciela. Świadek przyznaje jednak, że znacznie dłużej zastanawiał się nad nominacją p. Wrony na wojewodę niż w stosunku do innych kandydatów. Ponadto świadek omawiał sprawę kartoteki politycznej i twierdzi, że założył ją samowolnie bez jego wiedzy jeden z naczelników w min. spraw wewnętrznych. Celem tej kartoteki było — jak świadek się wyraża — pokratkowanie całej Polski i **zdobycie informacyj o przekonaniach politycznych rozmaitych osób.** Metoda ta była niewłaściwa i poroniona, a nawet prowokacyjna i dlatego naczelnika tego usunął z ministerstwa a kartotekę polecił zlikwidować.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 16 marca (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu po 15 tys. zł. wygrały nra 30226 i 95652; po 5.000 zł. nra 15001, 77645 i 143035.

ZAOSTRZENIE W SYTUACJI STRAJKOWEJ W ŁODZI

Łódź, 16 marca (tel. wł.). W mieście i sąsiednich ośrodkach przemysłu włókienniczego panuje w dalszym ciągu naprężenie. Wbrew doniesieniom strajk nie załamał się, **sytuacja jest bardzo poważna.** Obie strony nie wierzą w powodzenie konferencji w min. opieki społecznej, tembardziej, że delegaci przemysłowców, którzy pojechali do Warszawy, otrzymali polecenie nieustąpienia ze stanowiska przemysłowców.

400 poprawek senackich do ustawy samorządowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej toczyła się dyskusja nad 400 poprawkami Senatu do uchwalonej przez Sejm ustawy samorządowej. Referent poseł Polakiewicz (BB) proponuje odrzucenie czterech poprawek, — między niemi tej, która sześciu miastom (Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno) daje prawo wypowiedzenia się co do ordynacji wyborczej.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad poprawką, przyjętą przez referenta, co do zatwierdzenia — względnie nie uwzględnienia wyborów w miastach i gminach. Poprawka Senatu upoważnia do tego starostę, zaś wydziałowi powiatowemu przyznaje tylko prawo opinjowania. Odwołania od postanowienia starosty do wyższej instancji niema. Przeciw tej dyktaturze starostów wypowiedzieli się posłowie: tow. **Ciołkosz**, dalej **Pawłowski** (str. ludowe), **Rymar** i **Wierczak** (klub nar.), oraz Sommerstein (klub żyd.), za poprawką posłowie z BB i wiceminister Korsak.

Dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Hitler wypuścił z więzienia morderców bytomskich

Berlin, 16 marca. Na zarządzenie kanclerza Hitlera zwolniono z więzienia bytomskiego 5 hitlerowców, którzy w sierpniu ub. r. skazani zostali za zamordowanie komunisty narodowości polskiej Piecucha na karę śmierci a następnie ułaskawieni.

Berlin, 16 marca. Socjalistyczna agencja prasowa została dziś zawieszona na dwa tygodnie.

Berlin, 16 mrca. Na posiedzeniu rady generalnej Banku Rzeszy dotychczasowy prezydent Banku Rzeszy dr. Luther podał się do dymisji. Następcą jego został były prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, który jest obecnie hitlerowcem.

Hamburg, 16 marca. Komisaryczny prezydent policji hamburskiej przedłużył zakaz prasy socjalno-demokratycznej na dalsze 14 dni.

ARESZTOWANIE ZNANEGO PACYFISTY

Hamburg, 16 marca. Znany pacyfista niemiecki generał w stanie spoczynku baron v. Schoenaich został wczoraj w swej posiadłości w Rheinfeld aresztowany. Policja przeprowadziła następnie w jego mieszkaniu rewizję, konfiskując całą jego korespondencję. (Generał Schoenaich przemawiał w r. 1929 na zgromadzeniach pacyfistycznych w Królewcu, Warszawie, Łodzi, Krakowie i Katowicach. Przyp. Red.).

MORATORJUM BANKOWE W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 16 marca. Niemieckie banki w Czechosłowacji zawiesiły wszelkie wypłaty i zwróciły się do władz o moratorjum, które zostało im przyznane.

ROZWIĄZANIE SCHUTZBUNDU W TYROLU

Wiedeń, 16 marca. Namiestnik Tyrolu rozwiązał dziś krajową organizację socjalno-demokratycznego Schutzbundu z tem uzasadnieniem, że organizacja ta przekroczyła swoje uprawnienia statutowe. Uzasadnienie tego zarządzenia mówi, że Schutzbund wkraczał w kompetencje władz państwowych, gdyż ustawiał warty i pełnił funkcje patrolne. Dalej uzasadnienie zarzuca tej organizacji połączenie się z pewną zagraniczną organizacją a dalej przygotowywanie zamachu stanu i rewolucji.

PREMJER FRANCUSKI NIE CHCE WIDZIEĆ MUSSOLINIEGO

Paryż, 16 marca. Premjer Daladier, który ubiegłej nocy wyjechał do Genewy, wobec przedstawiciela „Journala" zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał jechać z MacDonaldem do Rzymu. Do Genewy jedzie na usilną prośbę MacDonalda i ministra Paul Boncoura. Zamierza on wrócić do Paryża najpóźniej w sobotę.

Paryż, 16 marca. Wiadomość o mającym nastąpić w sobotę wyjeździe premjera MacDonalda i ministra spraw zagranicznych Simona do Rzymu przyjęła prasa francuska z żywem zainteresowaniem. Dzienniki wskazują, że pierwsze spotkanie MacDonalda i Simona z Mussolinim jest wielkiem wydarzeniem, posiadającem decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków politycznych w Europie. Ze specjalnem zadowoleniem prasa francuska stwierdza, że dzieje się to w ścisłem porozumieniu z Francją. Niema zatem żadnych obaw, aby problemy jakie będą poruszone w rozmowie mogły Francję w jakikolwiek sposób zaskoczyć.

Londyn, 16 marca. Nawiązując do przyszłego spotkania premjera MacDonalda z Mussolinim, „News Chronicle" pisze, że rozmowy rzymskie poświęcone będą przedewszystkiem **kwestji rozbrojenia i bezpieczeństwa.** MacDonaldowi chodzi o niedopuszczenie do dozbrojenia Niemiec, przy równoczesnem rozbudowaniu systemu bezpieczeństwa w ten sposób, aby wzrosło poczucie bezpieczeństwa i zaufanie we wszystkich państwach. „Daily Telegraph" sądzi, że angielsko-włoska konferencja zmierza przedewszystkiem do usunięcia nieporozumień francusko-włoskich, oraz organizacji pokoju europejskiego.

Rzym, 16 marca. Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przyjechał dziś do Rzymu z wizytą oficjalną.

„OSTATNI APEL" MACDONALDA

Genewa, 16 marca. Z okazji obecności w Genewie premjerów Anglji i Francji zwołano dziś popołudniu nadzwyczajne posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, na którem premjer MacDonald wygłosił zapowiedzianą mowę. Zapowiedź mowy MacDonalda wywołała olbrzymie zainteresowanie, toteż sala obrad wypełniona była po brzegi tak członkami delegacyj, jak publicznością i przedstawicielami prasy. Wśród kierowników delegacyj zauważono również premjera francuskiego Daladiera. Otwierając posiedzenie prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson oddał głos MacDonaldowi, którego ukazanie się na trybunie powitała sala rzęsistemi oklaskami. — W świetnej mowie McDonald zwrócił się do konferencji z „ostatnim apelem".

SENAT IRLANDZKI NIE CHCE ZERWAĆ Z ANGLJĄ

Londyn, 16 marca. Senat irlandzki odrzucił ustawę w sprawie zniesienia przysięgi wierności dla korony angielskiej 24 głosami przeciw 16. — Mimo to ustawa wejdzie w życie w ciągu 60 dni.

CHIŃCZYCY ZWYCIĘŻAJĄ, ALE PEKIN OPRÓŻNIAJĄ

Londyn, 16 marca. Z Pekinu donoszą o sukcesach wojsk chińskich w Chinach północnych. Po dłuższej i zaciekłej walce pod Hsi-foeng-kou wojska chińskie wyparły Japończyków i zajęły miasto, zdobywając 15 armat i większą ilość materjału wojennego. W ręce Chińczyków wpadło przeszło 500 jeńców japońskich. Do Pekinu wciąż nadchodzą nowe posiłki chińskie. Mimo to czynione są przygotowania do ewakuacji Pekinu. Także korpus dyplomatyczny czyni przygotowania do ewentualnej ewakuacji.

10 KOBIET ZGINĘŁO W POŻARZE FABRYKI ZAPAŁEK

Londyn, 16 marca. W kanadyjskiej fabryce zapałek w Hull, pod Ottawą, wydarzył się wczoraj wybuch, w następstwie czego powstał pożar, który zniszczył większą część zabudowań fabrycznych. Dziesięć robotnic znalazło śmierć w płomieniach, a przeszło 20 osób odniosło rany.

OSZCZĘDNOŚCI AMERYKAŃSKIE KOSZTEM URZĘDNIKÓW

Nowy Jork, 16 marca. Senat amerykański przyjął program oszczędnościowy Roosevelta 62 głosami przeciw 13. Projekt ten przewiduje między innemi redukcję płac oficerskich i urzędniczych, dochodzącą do 15 procent, co łącznie z redukcją innych wydatków przyniesie 500 miljonów dolarów oszczędności.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek, 7'30: „Jutro" (Conrada Korzeniowskiego) i „Jeńcy" Marinettiego.
Sobota, 7'30: Opera.
Niedziela, 3'30: „Cezar i Kleopatra" (ceny najniższe od 40 groszy do 3'50 z.); 7'30: „Śluby panieńskie".
Poniedziałek, 7'30: Opera.

TEATR ROZMAITOSCI

Piątek, 7'30: „Złota ciocia".
Sobota, 7'30: „Złota ciocia" (abon. 8).
Niedziela, 3'30: „Mademoiselle" (ceny najniższe od 60 groszy do 3'50 zł.); 7'30: „Złota ciocia".
Poniedziałek, 7'30: „Złota ciocia".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 17 bm.: Imre Ungar, pianista.
Piątek, 24 bm.: Hanka Ordonówna — trzeci wieczór piosenek.

COLOSSEUM

Film: „Cudotwórca" i rewja „Abrakadabra".

— ooo —

TEATR ROZMAITOŚCI. „Złota ciocia", świetna komedja P. Gavaulta cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Publiczność żywo oklaskuje wykonawców z p. Wierzejską w tytułowej roli cioci z prowincji i z p. J. Warneckim w arcykomicznej roli kochającego siostrzeńca na czele.

TEATR WIELKI. Futurystyczna sztuka „Jeńcy" powtórzona zostanie raz jeden dziś w piątek. Niezwykła forma teatralnej sztuki, silnie ekspresywne momenty i interesująca fabuła trzymają widzów w nieustannem napięciu. Reżyseruje W. Radulski. Równocześnie z „Jeńcami" witany będzie jednoaktowy dramat J. Conrada Korzeniowskiego pod tytułem „Jutro" Reżyserja B. Dąbrowskiego. Dekoracje A. Pronaszki.

SENSACYJNY WYSTĘP TANECZNY JAPOŃSKIEGO KSIĘCIA XEICHI NIMURA W TEATRZE WIELKIM. — We środę 22 bm. wystąpi w Teatrze Wielkim raz jedyny książę-tancerz Yeichi Nimura. Wysoka klasa jego tańca sławiła jego imię po całym świecie. Tańcem swym stwarza on taki nastrój mistyczny, że publiczność śledzi jego ruchy z zapartym oddechem.

TRZY WYSTĘPY EUGENJUSZA MOSSAKOWSKIEGO. Ulubieniec publiczności lwowskiej słynny barylon scen polskich Eugenjusz Mossakowski, który ani razu nie występował w bieżącym sezonie we Lwowie, śpiewać będzie w operach „Pajace", „Aida" i „Bal Maskowy".

COLOSSEUM. Druga rewja „Wesołego Murzyna" pod tytułem „Abrakadabra" pod względem układu i wykonania przewyższy pierwszą rewję, gdyż takie numery jak: Franio Kopytkiewicz, Wilki morskie, Ja nie uznaję kompromisu, Hajda trójka, Nie igraj Sinorito itd. — dają rękojmię, że program ten również spotka się aplauzem publiczności. Dekoracje pędzla prof. Z. Bolka. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie wielki przebój Paramountu pod tytułem „Cudotwórca".

— ooo —

DWA USIŁOWANE SAMOBÓJSTWA. Anna Buchaczuk, służąca, zajęta poprzednio u niejakiego Stankiewicza przy u. Kulparkowskiej, bawiła w dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem w restauracji Pinkasa Grünfelda (Janowska 16), gdzie zamówiła sobie małe piwo. W pewnym momencie do piwa dolała amonjaku i całą zawartość przechyliła jednym tchem, upadając z krzykiem na ławkę. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa: brak środków do życia. W drugim wypadku usiłowanego samobójstwa, powodem była zawiedziona miłość. Marja Szydłowska (lat 30) zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej 65, w zamiarze pozbawienia się życia, strzeliła do siebie z rewolweru powyżej serca. Desperatkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

NAGLE ZASŁABŁA. Małka Józefa (lat 60) zamieszkała w Kleparowie, ul. Tetmajera 5, przechodząc ul. Szpitalną w dniu wczorajszym w nocy, nagle zasłabła. Zawezwane pogotowie ratunkowie przewiozło Małkę do szpitala powszechnego.

USIŁOWANE SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Policja lwowska wpadła na trop usiłowanego morderstwa na osobie Fr. Stecek, służącej. Mąż jej służył na folwarku u właścicielki Kupieckiej w powiecie żółkiewskim. Kupiecka zakochała się w Stecku i chciała wyjść za niego zamąż. Na przeszkodzie stała żona Stecka, którą Kupiecka postanowiła usunąć. W tym celu namówiła kryminalistę Michała Wolskiego, któremu dała 50 zł., aby zgładził Steckową. Wolski przyjechał do Lwowa gdzie jednak został aresztowany.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Tutejsze organy P. P. aresztowały Karola Gandzela, jako poszukiwanego przez władze śledcze na Śląsku w Skoczowie za sprzeniewierzenie 1550 złotych na szkodę Przemysłowej Kasy „Kredyt" w Skoczowie.

LASKĄ PO GŁOWIE. Jakób Völpel, zamieszkały przy ul. Bogdanówka 20, pobił laską po głowie Bogumiła Rębowskiego (Murarska 11) tak ciężko, że ten odniósł poważne uszkodzenie ciała i odwieziony został do szpitala. Völpla aresztowano. Powodem pobicia, osobiste porachunki.

Koniec strajku na wyższych uczelniach

WCZESNE FERJE ŚWIĄTECZNE

W związku z podjęciem wykładów w Akademji medycyny weterynaryjnej, na wyższych uczelniach wynikła taka sytuacja, że z powodu jednolitego frontu akademickiej młodzieży w sprawie strajku i w związku z tem ewentualnych rozruchów, wykłady mimo zapowiedzenia nie mogły być podjęte. Rektor uniwersytetu zawiesił wykłady aż do odwołania. Na politechnice, gdzie młodzież jest najbardziej aktywna, ogłoszenie o rozpoczęciu wykładów nie ukazało się, tembardziej, że na innych uczelniach, jak donosiliśmy, zablokowane zostały wszystkie sale wykładowe.

NARADY REKTORÓW

Rektorzy wszystkich uczelni zebrali się na naradę, celem ujednostajnienia linji działania.

Na uniwersytecie senat po dwugodzinnej dyskusji uchwalił w związku z blokadą wyższych uczelni i zawieszeniem wykładów zakończyć trymestr już 18 bm. i rozpocząć ferje świąteczne. — Uchwała ta jednak nie została zatwierdzona przez ministerstwo oświaty. Również w Akademji weterynaryjnej po naradzie senatu uchwalono rozpoczęcie feryj już 16 bm. Ferje świąteczne w Akademji weterynaryjnej trwać będą do 20 kwietnia. Na wiadomość o rozpoczęciu feryj biwaki studentów, blokujące wejścia do uniwersytetu i weterynarji, opuściły swe stanowisko.

Wczoraj zebrał się senat politechniki, który omówi sytuację na wyższych uczelniach.

WIEC AKADEMICKI

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbył się w II Domu technicznym ogólno-akademicki wiec.

Na wiecu przemawiał szereg mówców, imieniem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej tow. Chmielewski i Paradysz, imieniem młodzieży ludowej „Posiew" ob. Lutyk. Końcowe przemówienie wygłosił prof. politechniki Geisler, poddając rzeczowej a stanowczej krytyce ustawę o szkołach akademickich. Mówca oświadczył, że „profesorowie mogliby więcej zrobić, ale nie mogli z pewnych względów". Uchwalono zawieszenie strajku do feryj świątecznych, a później strajk ma się rozpocząć nanowo.

ZAKAZANY WIEC AKADEMIKÓW-SOCJALISTÓW

Na godzinę 11 przedpołudniem zapowiedziany został wiec, zwołany przez Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Akademickiej, w sprawie nowej ustawy akademickiej. Wiec ten, jak już donosiliśmy, nie doszedł do skutku, z powodu zakazu starostwa. — Tymczasem przed lokalem, gdzie miał się odbyć wiec, zebrała się liczna rzesza akademicka, która zakaz starostwa przyjęła okrzykami niezadowolenia, poczem udała się na wiec do II Domu techników.

Do Zarządów Klas. Związków zawodowych!

WOJEWÓDZTW: LWOWSKIEGO, STANISŁAWOWSKIEGO, TARNOPOLSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO

Zarząd lwowskich browarów zerwał rokowania z delegacją robotniczą. Odmówił arbitrażu w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. **Obniżył samowolnie płace robotnicze o 22 procent,** ostatnio **zredukował 28 robotników,** — którzy przepracowali dziesiątki lat w browarze. **Dyrekcja odmówiła uznawania Związku robotniczego,** jak to było dotychczas. Mimo trzeciej redukcji płac robotniczych i ogólnej zniżki cen surowca, **nie obniżył cen piwa dla konsumentów.** Ceny piwa lwowskiego są takie, jakie były 1927 roku w czasie najlepszej konjuktury przemysłowej.

Wobec takiego stanowiska zarządu browarów lwowskich wzywamy ogół robotników zorganizowanych w naszych związkach zawodowych do **bezwzględnego bojkotu piwa lwowskiego!**

Okr. Komisja Zw. Zawodowych we Lwowie;
Ukraińska Komisja Zawodowa we Lwowie;
„Kultur-Amt" Żyd. Zw. Zawod. we Lwowie.

Z PROWINCJI

PRZY PRACY. Dnia 14 bm. o godzinie 20'30 podczas próby wytrzymałości rozdzielacza gazów w rafinerji nafty „Galicja" w Drohobyczu, nastąpił wskutek wady barometru wybuch, niszcząc rozdzielacz. Zajęci przy próbie Gustaw Kleiner i Władysław Zieliński zostali ranni odłamkami szkła, a nadto w fabryce w promieniu 100 m. wyleciały szyby. Rannych odwieziono do szpitala. — Detonację było słychać w obrębie 3 klm.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPRAWA VINZENZÓW ZNOWU ODROCZONA

W odbywającej się od kilkunastu dni sprawie przeciw braciom Vinzenzom o nadużycia na szkodę skarbu państwa Trybunał apelacyjny dopuścił szereg nowych dowodów i świadków i dlatego rozprawę ponownie odroczył. Dalszy ciąg tej rozprawy odbędzie się prawdopodobnie w maju.

NADUŻYCIA KIEROWNIKA FIRMY MARCONI

Sprawa przeciw Leonowi Macielińskiemu, oskarżonemu o defraudację na szkodę lwowskiej filji firmy Marconi w celu powołania świadków, przedewszystkiem reprezentanta firmy Marconi, została w drugim dniu rozprawy odroczona. Stronę poszkodowaną zastępuje dr. Bogner, oskarżonego broni dr. Pieracki.

BÓJKI NA WSI

Trybunał karny pod przewodnictwem sę. Medyńskiego rozpatrywał wczoraj trzy sprawy o ciężkie uszkodzenie ciała, we wszystkich trzech wypadkach zakończone kalectwem pokrzywdzonych.

I tak Michał Kindracki w Zwestowie pow. Żółkiew, nożem poranił Antoniego Kuszpita na weselu, odbywającem się w domu Andrzeja Kuszpita. W następstwie zadanych ran Kuszpit stał się kaleką, niezdolnym do pracy, gdyż ma sparaliżowaną rękę.

Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie koniecznej, gdyż Kuszpit sam wywołał awanturę.

O takąsamą zbrodnię oskarżony był Michał Mojsyn z Zaszkowic, który w czasie bójki zadał Stanisławowi Kuszmirowi bagnetem pięć ran w przedramię, powodując tem paraliż lewej lewej jego ręki. Z zeznań zarówno oskarżonego, jak i pokrzywdzonego oraz świadków wynika, że oskarżony jest chory na epilepsję, że w krytycznej chwili wystąpił w obronie swego ojca, którego Kusznir pobił aż do krwi, że tenże Kusznir jest znanym na wsi awanturnikiem i że już po zajściu, pomimo swej sparaliżowanej ręki po raz drugi pobił ojca oskarżonego tak, że z tego powodu miał dochodzenia karne.

Trzecia sprawa toczyła się przeciw Hryciowi Wychopeniowi w Żółtonicach, oskarżonemu o ciężkie pobicie Jerzego Kwasnyci i Kościa Kwasnyci. Rany zadane Jerzemu Kwasnyci przyprawiły go o trwałe charlactwo i uczyniły go niezdolnym do pracy.

W wyniku rozpraw sąd skazał Mojsyna i Kindrackiego każdego na rok więzienia z darowaniem połowy kary na podstawie amnestji; zaś Wychopenia na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Oskarżał prok. Cygan.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRJA: „Przygody w obłokach".
APOLLO: „Każdemu wolno kochać".
ATLANTIC: „Kobieta z Monte Carlo".
CASINO: „Ludzie w hotelu".
CHIMERA: „Wiktorja i jej huzar".
GRAŻYNA: „Niepotrzebna".
KOPERNIK: „W cieniu krzyża".
MARYSIENKA: „W cieniu krzyża".
MIRAŻ: „Pod kuratelą" i „Dwaj fachowcy".
OAZA: „Dobroczyńca ludzkości" (Buster Kealon).
PALACE: „Miłość węgierska".
PAN: „Raj podlotków" i rewja.
PASAŻ: „Pieśniarz gór".
PROMIEŃ: „Białe noce".
RAJ: „Człowiek-małpa".
STYLOWY: „Kobieta szpieg" i rewja.
ŚWIT: „Św. Antoni Padewski".
UCIECHA: „Tajemnica kajuty okrętowej" i rewja.

40-lecie PPS

STANISŁAWÓW. Jak zawsze, klasa pracująca na terenie miasta Stanisławowa na zew staje do szeregu, by zadokumentować, że mimo zatrważających czasów, albo właśnie dlatego nie daje się złamać. To też w dniu 5 marca (niedziela) 1933 r. z okazji obchodu 40-lecia PPS cały dzień poświęciła, by uczcić pamięć tych, co torowali drogi socjalizmu i uświadomić sobie zadania klasy pracującej w chwili obecnej. Niezmordowanym referentem był tow. Skalak ze Lwowa.

Dnia 5 marca br. w sali ZZK odbył się wielki wiec przy udziale zgórą 800 osób. Wiec zagaił tow. Szałaśny, poczem udzielił głosu tow. Skalakowi, który w znakomicie ujętym a dla każdego przystępnym i zrozumiałym referacie poddał chłoście tych wszystkich z obozu reakcyjnego i rekinów kapitalistycznych, którzy niszczą życie klasy pracującej. To co dzisiaj dzieje się w Niemczech przejmuje grozą. Niszczycielski szał nacjonalizmu grozi rozpętaniem nowej rzezi wojennej. Omówił klęskę bezrobocia. Produkcja dzięki technice ogromna, magazyny pełne, ale te nagromadzone skarby są dla robotnika niedostępne.

System oparty na gwałcie musi runąć. A nam, klasie pracującej nie wolno tracić wiary, bowiem według recepty: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" zawiśnie czerwony sztandar, pod którym zajaśnieje lepsze Jutro.

Następnie zabierali głos tow.: Delimata z Bitkowa, Krwawicz, Wólczykowa i Kowalski Marjan. Poczem po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego" zakończono zgromadzenie.

Z uderzeniem godz. 6 wieczorem rozpoczęła się w myśl ustalonego bogatego programu akademja, również przy zapełnionej niemniej niż rano sali, na której widziano starców, biorących niegdyś udział czynny w organizacji zawodowej i politycznej, również i masę kobiet. Na scenie sali ZZK, wśród sztandarów umieszczono portret wodza PPS a tak ogromnie zasłużonego towarzysza Ignacego Daszyńskiego, podobizny z roku 1892 i 1930 r. Nastrój na sali uroczysty. Kilkoma słowy tow. Szałaśny otworzył uroczystość, poczem przemówili delegaci związków zawodowych. Pierwszy przemówił imieniem „Bundu" tow. Engel, imieniem kolejarzy i TUR tow. Krwawicz, imieniem drukarzy tow. Paszek Stanisław, który oddał cześć założycielom jak tow. Bolesławowi Limanowskiemu, Mańkowskiemu, Englischowi, Misiołkowi, Hudecowi, Obirkowi, Kurowskiemu, Smokowskiemu i innym z branży drukarzy, którzy razem z tow. Daszyńskim na czele niezłomnie pracowali dla tej idei, k[illegible]a wiedzie do lepszego jutra. Główny i znakomity referat oparty na historji wygłosił tow. Skalak a tow. Wencel Mieczysław obdarzył słuchaczy lasem dat i nazwisk tych, którzy specjalnie na terenie Stanisławowa przyczynili się do rozwoju partji. Przemawiała także imieniem kobiet tow. Sierecka. P. Wiśniewska oddeklamowała okolicznościowy wiersz poczem odegraną została sztuczka w dwóch aktach (wyjątek) pt. „PPS w walce i boju". Na tem miejscu należy się serdeczne podziękowanie obyw. Czabanowskiemu, reżyserowi za znakomite przygotowanie i odegranie, jakoteż całemu zespołowi biorącemu czynny udział w pięknej sztuce. W antraktach przygrywała orkiestra „Harmonji". Również składamy podziękowanie całemu zespołowi „Chóru ZZK" za przyczynienie się do wzbogacenia programu w szczególności dyrygentowi tegoż. Akademja przeciągnęła się do godz. 10 wieczór.

St. P.

RYPNE. Dnia 12 bm. odbył się w tutejszem zagłębiu naftowem uroczysty obchód 40-lecia PPS, urządzony staraniem tutejszych robotników w sali Domu Robotniczego.

Uroczystość zagaił przew. tow. Lewicki H., który podkreślił zasługi pionierów socjalizmu i uczcił pamięć tych, którzy walce o wolność i socjalizm poświęcili całe swoje życie, a licznie zgromadzeni oddali im cześć przez powstanie. Następnie przemawiali tow. Mikrut W., Szłapak W., Krystyński Stan. i Pikul M., poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono tę piękną uroczystość.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Drewniak Antoni 10 zł.

Ze sportu

TEAM ROBOTNICZY LWOWA — ŻRKS GWIAZDA (Warszawa). W niedzielę 19 bm. o godzinie 12 w południe przy ul. Rutowskiego 23, II piętro zawody tennisa stołowego (ping-pong).

W sali OKR PPS (ul. Rutowskiego 23 II. p. odbędzie się w piątek 17 marca br. o godz. 7 wieczorem

odczyt

redaktora WŁODZ. JAMPOLSKIEGO

na temat:

SZKOŁA DYKTATUR I SZKOŁA DEMOKRACJI

(Z powodu dojścia Hitlera do władzy)

Po odczycie dyskusja. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia do nabycia w sekretarjacie PPS.

RADJO LWOWSKIE

Piątek 17 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. — 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Zagadki muzyczne dla młodzieży. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Wiadomości o Polsce w wiekach XVII i XVIII". 17.00: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.25: „Silva rerum". 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: „W warsztacie filmowym". 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Zdobywajmy klientów". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 22.55—23.00: Komunikaty.

Sobota 18 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek radjowy. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. — 15.35: Słuchowisko dla młodzieży. 16.00: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi". 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum". 18.25: Recital śpiewaczy. 18.40: Muzyka lekka. 18.55: „Święto wdzięczności". 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Zemsta bogini". 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

KOMUNIKATY

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA OCHRONY ZDROWIA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH DYREKCJI LWOWSKIEJ odbędzie się 18 bm. o godzinie 18 w przychodni kolejowej lekarskiej (Aleja Focha).

ZABAWA DLA DZIECI, urządzana przez Robotnicze Towarzystwo przyjaciół dzieci, odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.